

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl.,
70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h,
z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświęteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświęteczne o godzinie 9 rano.

Dział Inzeratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (Inseraty)

kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłano od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla najmniejszych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Wyszła z druku nakładem „Naprzodu” broszura:

Mowa posła Daszyńskiego o sprawie polsko-ruskiej

wyłożona w parlamencie 21 maja 1908.
Dostłowny przekład z protokołu stenogr.

Koło polskie zakazało dziennikom swoim zamieszczenia treści tej 2 1/2-godzin. mowy!

Cena egzemplarza 20 halerzy, z przesyłką 25 halerzy.

Bratnie uściski szulerów i gadzinowców.

Jakaś atmosfera fałszu i oszustwa — wobec której nawet konferencje pokojowe w Hadze mogą się wydawać nawskróś rzetelną akcją — otacza całe obecne polsko-rosyjsko-słowiańskie „zbratanie”.

Wzemy choćby maklera galicyjskiego, moskalofila Hlibowickiego, który w Wiedniu podkreślał, iż swym sercem rosyjskim ogarnia naród, a nie rząd rosyjski, a potem... odbywał pielgrzymki do Stołypina, Izwolskiego, Skałłona!

Wzemy gadzinowca Mieńszykowa, który w „Nowem Wremi” systematycznie szczuje przeciw Polakom, wszystkie kłeski caratu spycha na zdradę polską, poczynając od Cuszyny, a skończywszy... na pożarze rządowej fabryki dział Obuchowskiej, a teraz grucha czule z Dmowskim...

Wzemy „Słowo polskie”, do niedawna panoszące się wobec Wschodu „zachodnią kulturą” Polaków, a dziś w seryi wstępnych artykułów: „Przed konferencją w Pradze”, dowodzące, że kultura Rosyan, Serbów, Kroatów jest nam bliższą, niż germańska, czy romańska...

Lub wzemy wkońca stanowisko warszawskiego „Gońca”, niezależnego organu narodowo-demokratycznego, który z warszawskiej prasy burżuazyjnej niewątpliwie dziś najostrzej występuje przeciwko narodowo-demokratycznemu Kołu, a równocześnie nie ma tej odwagi i lojalności, aby oświadczyć, że z partją, w której rej wodzi Dmowski, nie wspólnego mieć nie chce: korzysta z firmy, której kierownictwo z obrzydzeniem piętnuje!

A że nie inaczej nazwać można krytykę „Gońca” — przytoczymy na dowód choćby poniższy ustęp, gdzie wyraźnie cały nowy kurs Dmowskiego et Comp. traktowany jest, jako ostatnia stawka zgranego do nitki szulera.

Już sam tytuł „Va banque” zapożyczony z gwary szulerskiej. A pod tym tytułem czytamy:

„Wejście na tory polityki słowiańskiej „bez warunków” z żadnego punktu widzenia uzasadnić się, ani usprawiedliwić nie daje. Jest ono prosto aferą polityczną, którą tłumaczyć należy pobudkami psychologicznymi. Koło czuje, że bilans jego działalności przedstawia się fatalnie, że dzięki swej oportunistycznej, pozbawionej przewodniej myśli, polityce, znalazło się w położeniu bez wyjścia. Chyba jeszcze na słowiańskiej polityce da się wyjechać — va banque!”

A koroną tego wstrętnego szalbierstwa jest, iż wmawia się w bezmyślne rzesze czytelników burżuazyjnych, że ten nowy kurs — to bratanie się z Bobrinskimi, Mieńszykowami, Jesipowami, Korfami i Meyendorffami przerazi Prusy. Że sobie p. Dmowski i jego stado mieniszukowskim dziegiem twarzę wysmaruje — to żadnego Prusaka zaiste nie zgębi. Niema oczywiście żadnego alarmu w prasie berlińskiej z powodu tej wrzaskliwej imprezy!

Gdy towarzysze nasi za kordonem szli wspólnie z socjalistami rosyjskimi do szturmów przeciw krwawemu caratowi, śmiały kreatury Dmowskiego i on sam zwać to wspólne rwanie kajdan — „Targowicą na lewo”, a dziś ci purytanie polonizmu bratają się z lada Mieńszykowem, z najlichszą gadziną caratu i mają tę czelność, by prawić, że nową jutrznią rozpalają narodowi polskiemu!

Dyskusja budżetowa w Izbie posłów.

Wiedeń, 4 czerwca.

W dalszym ciągu dyskusji szczegółowej nad budżetem poseł dr Dietzius wywodzi, że największy kraj koronny Austrii, Galicya, która przez poprzednie rządy zawsze po macoszemu była traktowana, także ze strony obecnego rządu nie doznaje opieki. Ustawa

o budowie kanałów

do dnia dzisiejszego jest martwą literą. Minister spraw wewnętrznych sam przyznał, że ilość politycznych urzędów w Galicyi jest niedostateczną i że ich okręgi są za wielkie. Mowca ma nadzieję, że przy pomnożeniu po-

litycznych władz powiatowych zarazem nastąpi odpowiednia reforma politycznej administracji. Również poważną szkodą dla kraju jest niedostateczna ilość sądów obwodowych i powiatowych i dlatego domaga się utworzenia nowego sądu obwodowego w Jarosławiu, na który ludność już od 14 lat czeka.

Galicyjskie wyższe szkoły nie są odpowiednio wyposażone. Do budowy klinik szpitalnych fundusz krajowy przyczynił się sumą w wysokości 50%. W żadnym kraju szkoły średnie nie są tak przepiękne jak w Galicyi. Uregulowanie tych stosunków wymagałoby natychmiastowego utworzenia

26 nowych szkół średnich.

Polacy uchwalają rządowi wszystkie konieczności państwowe, ponieważ chcą widzieć Austrię jako wielkie mocarstwo. Dają największy podatek krwi, swoimi rekrutami uzupełniają kontyngenty innych krajów i mają prawo żądać, aby Galicyę traktowano ze strony rządu jako kraj równowartościowy, a nie mniej wartościowy. (Żywe oklaski u Polaków.)

Mowca zajmuje się następnie obszernie państwową

administracją sanitarną.

We wszystkich instancjach poniżej się lekarzy do stanowisk podrzędnych. Wszędzie tam mają tylko głos doradczy, mimo, że w sprawach sanitarnych powinien im przypaść wpływ decydujący.

Stanowisko lekarzy kolejowych jest sztyderstwem ze sprawiedliwości. Mają oni tylko obowiązki, ale żadnych praw.

Następnie omawia wielkie znaczenie spraw sanitarnych na polu ochrony dzieci, higieny szkolnej i przemysłowej i zwalczania chorób zakaźnych. Przypomina konieczność stworzenia odpowiedniej

ustawy o chorobach zakaźnych

oraz zadania kontrolorów środków żywności, policji weterynaryjnej, pilne i konieczne uregulowanie kwestyi prostytucji, zwalczania rozszerzania chorób płciowych.

Wkońcu wniósł następującą rezolucję: 1) Wzywa się rząd, aby zarządził co należy, celem utworzenia ministerstwa dla spraw sanitarnych w możliwie najkrótszym czasie; 2) wzywa się rząd, aby natychmiast przeprowadził gruntowną reorganizację spraw sanitarnych, aby sanitarny personel otrzymał należne mu stanowisko przez przyznanie mu większej samodzielności i aby na jego opinie więcej zważano a zarazem także uwzględniono jego społeczne i materyalne stanowisko.

Mowca Związku posłów socjalno-demokratycznych.

Posel tow. dr Adler podnosi, że jego stronnictwo jest za każdą reformą regulaminu, która nadawałaby się do poparcia przez Izby; musiałoby jednakże zastrzedz się przeciw każdej reformie, któraby zmniejszyła władzę Izby, mniejszość gwałciła i Izbę uczyniła tylko narzędziem do załatwiania tak zwanych konieczności państwowych. Mowca polemizuje z onegdajszymi wywodami prezydenta ministrów i podnosi, że mowa ta jest dowodem, iż prezydent ministrów chce połączyć wszystkie żywioły burżuazyjne przeciw klasom nieposiadającym.

Mowca uznaje, że rząd przez reformę wyborczą i ugodę z Węgry uzyskał polityczne prawo bytu; ale przyrzekł on po załatwieniu tych spraw rozwiązać kwestję narodowościową i przeprowadzić wielkie reformy społeczne, a ze społecznych reform nie się nie czuje.

Ubezpieczenie na starość

zawsze się tylko przyrzeka. Już dawno zostało ono przedłożone, gdyby nie chciano samodzielnie zarabkujących kół do niej wciągnąć.

Oświadcza imieniem swej partii, że nie jest przeciwny ubezpieczeniu rękodzielników i włościan i partya gotowa jest to żądanie z naciskiem poprzeć; jednakże protestuje przeciw temu, by oddawna przygotowany i już wykonany projekt ubezpieczenia robotników doznał zwłoki, albo żeby jedno i drugie zostało udaremnione.

W dalszym ciągu oświadczył, że wprawdzie nie jest zastępcą Rusinów, ale sądzi, że z pewnością woleliby oni, gdyby prezydent ministrów, zamiast udzielać im rady, podał był do wiadomości zarządzenia, jakie poczynił, aby

takie morderstwa jak w Czernichowie

się nie powtórzyły. Życzliwe słowa prezydenta ministrów stoją w dziwnej sprzeczności z trzeźwymi i lodowatymi słowami ministra spraw wewnętrznych Bienenrtha.

Następnie omawia stanowisko rządu w sprawie

podatku cukrowego

i oświadcza, że wprawdzie nie wie, co minister skarbu oświadczył w komisji Izby panów; pewnem jest jednakże, że nie spełnił swego obowiązku.

Omawiając

sprawę Wahrunda,

zaznacza, że dla socjalistów sprawa ta jest symptomatyczną, jak w Austrii wygląda nie-

GUSTAW ROUANET.

Ucieczka z piekła.

19

(Dokończenie).

Wzruszył ramionami:

— Zaprowadźcie obu tych uciekinierów wraz z tym „obywatelem” do celi! — dał rozkaz podoficerowi. — I zdjąć im ubrania! A co dalej, zobaczymy, gdy zjem śniadanie...

— A tak — krzyknął. — Jestem wolnym obywatelem od chwili, odkąd upłynął czas mojej służby! A pan jesteś zwykłym oprawcą, katem, tygrysem, dowódcą oprawców! Jeżeli nie jestem obywatelem, to postaw mnie przed sąd wojenny!

Nie odpowiedział ani słowa. Sierżant Janin wyszedł z swej celi. Podoficer, będący na służbie, spytał kapitana:

— Jak mamy go spętać? Czy na sposób szulera? — kapitan skinął głową przytakując.

Związano mi ręce na plecach. Sierżant Janin pętał mi nogi, a ze sposobu, w jaki to czynił, poznałem, że nie żywi do mnie żalu z powodu mojej ucieczki. „Śrubowanie”, lub „crapaudine” urządza się w ten sposób, że wiąże się delikwentowi ręce na plecach, następnie pęta się mu nogi, kładzie go twarzą do ziemi i obydwa więzy przeciąga jak najbardziej do siebie za pomocą przeciągniętego przez nie powroza. Sposób ten znali już średniowieczni inkwizytorzy i stosowali go z powodzeniem (!) na swych bezwinnych ofiarach. Człowiek w ten sposób spętany leży jak łuk z na-

piętą cięciwą, utworzoną z obu rąk; członki występują z naturalnego swego położenia i cierpienie straszliwe, nie do opisania, obejmuje całe ciało dręczonego.

Przekonanie, że sierżant Janin nie był na mnie rozżalony, umocnił jeszcze we mnie fakt następujący: w chwili, gdy zadzierżgnął ostatni węzeł, który ściągał i wyprężał moje członki, włożył mi nieznacznie w ręce na plecach związane koniec postronka.

Służbowy sierżant i kapitan Fouilly dając mu rozkaz spętania mnie „w śrubę”, chcieli prawdopodobnie dać mu w ten sposób sposobność do pomszczenia się na mnie za czternastodniowy areszt, na który został skazany z powodu mojej ucieczki.

W rzeczywistości jednak nie zadzierżgnął sierżant Janin, jak się o tem przekonałem wkrótce, ani jednego węzła, lecz wiazał sznury w luźne pętle, a wkładając mi koniec postronka w ręce, dał możliwość uwolnienia się samemu z pęt. Tak skrupowanego rzucano mnie w kąt celi, jak kawał bezwładnego drzewa. I moich towarzyszy spotkał widocznie los podobny, gdyż dołatywały do mych uszu bolesne ich jęki. I rzeczywiście trzeba mieć mocną budowę i nerwy ze stali, ażeby znieść bez jęku tę operację i bez zupełnego wyczerpania, a nawet utraty przytomności kilkogodzinną w pętach takich pozycję.

ROZDZIAŁ X.

Jedyny jęk!

Nadeszła noc. Leżałem w kącie celi skrupowany i bezwładny, jak dziecię w powłokach. Bo choć Janin nie skrupował mnie

tak — jak tego spodziewał się kapitan Fouilly, to jednak i te więzy były dostateczne, ażebym cierpiał, choćby tylko skutkiem niewygodnej pozycji. Choć każdy ruch powiększał moje cierpienie, bo wyprężał postronki i zaciskał pętle, poczęłem swolna ciągnąć koniec sznura, który wtknął mi pocziwy sierżant w rękę. Zdołałem wreszcie ująć go silniej i odpowiednio nim manewrując, pętle, łączącą więzy rąk z więzami nóg, rozwiązać. Następnie wyzwoliłem z pęt swe ręce i nogi. Trwało to ze dwie godziny; a członki tak mi już tymczasem zmartwiały od pęt, że musiałem je potem przez czas dłuższy rozcierać, ażeby przywrócić im czucie. Choć w celi było zimno, nietylko go podczas mych zabiegów około uwolnienia się z pęt nie czułem, lecz nawet nagie moje ciało okryło się perlistym potem.

Lecz już za chwilę, zaledwie utrudzony odetchnąłem, febryczny dreszcz począł mną wstrząsać z zimna, a zęby z głośnym szcękaniem uderzały o siebie.

Ażeby się znów nieco rozgrzać, poczęłem biegać, o ile to było możliwem w ciasnej mojej norze, gdy wtem posłyszałem brzęk kluczy pod drzwiami. Runąłem niemal w kąt celi, tam, gdzie mnie poprzednio złożono, starając się przybrać pozycję ciała taką, jak gdyby moje więzy były w najlepszym porządku.

Otworzono drzwi. Sierżant, odbywający wartę, zwrócił światło ślepej latarki w kąt, w którym leżałem. Za nim wszedł do celi kapitan Fouilly. Wziął z rąk sierżanta latarkę, pochylił się nademną i rzekł do sierżanta:

— Patrz! Wszak on z pęt się uwolnił! Nie potraficie już porządnie związać człowieka?...

Zdumiony sierżant bełkotał coś niezrozumiale.

— Zwiążcie go na nowo! — rozkazał kapitan.

— No, jeżeli tym razem potrafi pęta zdjąć, to jest czarodziejem lub człowiekiem-wężem — mruzczał sierżant.

Nie, tym razem już więzów rozwiązać nie mogłem. Sam kapitan włożył moich pęt zaciskał. Stanał nademną i zaciągał własnoręcznie ten oprawca sznur między więzami moich rąk i nóg. Widziałem to już jakby przez mgłę, gdyż szalony ból w całym ciele przyćmił pracę mego mózgu i zmysły moje przytępił. Jęk wydarł się gwałtem z mych piersi. Musiał być podobny do wycia konającego psa. Lecz był to jeden jedyny jęk, o ile wiem, który z siebie wydałem, mimo do krwi zaciśniętych warg, mimo niesłychanego wysiłku woli. Nie chciałem bowiem dać memu oprawcy prawa do radosnych przypuszczeń, że mnie pokonał. Czy potem, gdy mnie rzucano skrupowanego znów do celi, krzyczałem jeszcze lub jęczałem, nie wiem, gdyż wkrótce zupełnie przytomność straciłem.

Gdy już odzyskałem, był już biały dzień. Więzów już nie miałem na sobie. W członkach czułem obmierzły, zwolna pulsujący ból, a miejsca, które sznur zaciskał, były nabiegłe krwią, obrzmiałe i niezdolne piekące. W ustach, pełnych gęstej i lepkiej śliny, czułem dziwną goręć, jak gdybym spożył truciznę. W mózgu pustka, cześć

zawisłość myśli i wolność nauki. Konstatuje, że tu chodzi o zarządzenia, poczynione na żądanie rządzącej partii (chrześć. soc.). Minister oświaty Marchet jest tylko liberalnym liściem figowym, którym zakrywa się klerykalizm rządu.

Zaufanie socjalistów do rządu nie zmieniło się, ponieważ nigdy temu rządowi nie ufaliśmy; rezultatem polityki rządu jest wzrost nieufności socjalistów do jego polityki. (Oklaski u socjalistów).

Po przemówieniach posłów Kreka i Keschmana poseł tow. Bösmüller wskazał na ciągły wzrost podatków konsumcyjnych, które nie stoją w stosunku do pomnożenia ludności. Zwraca się przeciw lżbie panów za udaremnienie obniżenia podatku cukrowego i zaznacza, że socjalni demokraci nie spoczną, dopóki lżba panów nie zostanie zniesiona.

Niemieckie umizgi do Rusinów.

Posel Sommer (rad. niem.) oświadczył, że przy dyskusji polsko-ruskiej widział, jak wygląda jedność słowiańska. Z poczucia taktu Niemcy nie miesza się do dyskusji, ale wiedzą, że Rusini prowadzą walkę rozpaczliwą, w której u innych Słowian nie znajdują tego poparcia, jakiego się spodziewają i które im teoretycznie może przyszyć. Bez wszelkiej korzyści dla siebie Rusini maszerują przy wszystkich głosowaniach razem ze Słowianami przeciw Niemcom, u których może przy rozumnej polityce mogliby uzyskać poparcie. Niemcy nie są wrogami Rusinów. Rusini są jedynym narodem w Austrii, z którym Niemcy nie mają żadnych punktów starć. Szanują oni też te walki, prowadzone bronią prawdziwie kulturalną. Także szacunek, jaki Rusini mają wobec języka niemieckiego, wdzięczność ich, z jaką zresztą żaden naród słowiański nie wystąpił wobec wielkiej nauki niemieckiej, czyni ich walkę dla Niemców bardzo sympatyczną. Przyjdzie może czas, w którym Rusini poznają, że potrzebują sojuszników w tej walce i że dla nich rząd nie nie czyni.

Strzał, który padł we Lwowie, jest nie tylko głosem dla siebie, ale specjalnie dla naszych stosunków w Austrii ma największe znaczenie.

Posel Stwiertnia zajmuje się kwestią ewentualnej zmiany regulaminu i zaznacza, że nie może sobie wyobrazić takiej zmiany, która by obustronnie w parlamencie uniemożliwiła. Reforma regulaminu może mieć tylko ten sens, by umożliwiła, aby najważniejsze przedłożenia otrzymały pierwszeństwo przed mniej ważnymi. Dalej oznacza odpowiednią reorganizację administracji państwowej jako pierwszy warunek zabezpieczenia najżywniejszych interesów ludności.

Do reformy administracji dąży się w Galicji w tym duchu, aby rozmaite instancje o ile możności zostały zredukowane, a natomiast zakres działania władz wyższych rozszerzono. Pomnożenie starostw w Galicji jest tak samo nieodzowną potrzebą, jak usunięcie braku urzędników koncepcyjnych, technicznych i manipulacyjnych przy władzach politycznych.

Stworzenie ubezpieczenia na starość i wypadek niezdolności do pracy, jest postulatem, który podnoszą nie tylko robotnicy, ale także rękodzielnicy i drobni włościanie i jest obowiązkiem parlamentu ludowego

starać się o to, aby sprawa ta została w sposób zadawalniający wszystkie klasy pracujące rozwiązana.

Następnie omawia żądania urzędników państwowych, które kulminują w regulacji płac,

i senność. Od czasy do czasu febryczny dreszcze po całym ciele, dygotanie wszystkich członków, szklany szcęk tłukących się o siebie zębów.

Rzucono mi do celi parcie spodnie i czystą koszulę. Z trudem podniosłem się z ziemi, z jeszcze większym trudem wsunąłem nogi w spodnie, ręce w rękawy koszuli.

Trzy dni bez jadła; długie trzy dni straszliwego, ani na chwilę nieustającego pragnienia, którego największe ilości wody ugasić nie mogły.

Przed drzwiami postawiono straż, a więźniom zakazano jak najsurowiej rozmawiać między sobą.

Zagrożono odebraniem odzieży za każdy, najmniejszy pozór nieposłuszeństwa.

Mineło znów kilka dni. Pewnej wreszcie nocy, około godziny drugiej, wszedł sierżant z mego oddziału, Speraber, do mojej celi.

— Rouanet — rzekł do mnie — jesteś pan wolny. Masz pan pójść ze mną do batalionowej kancelarii i podpisać dotyczące dokumenty.

— Hurra! Wolny!...

Następnego dnia już mnie w Biskrze nie było.

Również i moi dwaj towarzysze, Gras i Dhenin, wydostali się wreszcie z tego piekła na ziemi.

I jednego i drugiego spotkałem później w życiu na wolnej ziemi francuskiej.

wydaniu pragmatyki służbowej i w zainaugurowaniu skutecznej akcji oddłużenia i w zaprowadzeniu automatycznego awansu.

Na tem obrady przerwano.

Minister obrony krajowej Georgi odpowiedział na interpelację posła Schreiner'a o urlopowaniu żołnierzy podczas żniw

i oświadczył, że dla korpusów wchodzących w rachubę w krajach sudeckich i w Galicji zakończenie większych ćwiczeń ustanowiono na 5 września. Minister podaje szczegóły co do przyznanych urlopów podczas żniw i podnosi, że także dalsi krewni żołnierzy mogą być uwzględnieni, jeżeli mający otrzymać urlop razem z całą rodziną przodem żyli. Wszystkie zarządy kolejowe austriacko-węgierskie i bośniackie oświadczyły, iż w sprawie żołnierzy udających się na urlopy podczas żniw, gotowe są przyznać połowę cywilnych cen III klasy.

Na tem posiedzenie o godz. 10 wieczorem zamknięto.

Koło polskie.

Wiedeń. „Polnische Corresp.“ donosi: Wczoraj wieczór odbyło się posiedzenie Koła polskiego, na którym komisya wybrana dla zmiany statutu zdała sprawę co do pomnożenia liczby członków komisji parlamentarnej z 5 na 8 i przedłożyła wniosek w tym duchu: Koło zbierze się 10 b. m. na posiedzenie w sprawie podatku wódczanego, zaś 11 b. m. dla zmiany statutu.

Strejk studentów.

Rzecz niezwykła stała się w Austrii: sprawę zaniechaną przez powołane do tego czyniki, przez reprezentantów ludu, ujęli w swe ręce studenci, którzy bez względu na fatalne dla siebie następstwa, poświęcają się w obronę wolności nauki.

Sprawa Wahrunda, która z nieznanego szerszemu ogółowi drobnej afery uniwersyteckiej, klerykali dla własnego interesu rozdmuchali do rozmiarów wielkiej akcji politycznej i parlamentarnej, zamieniła się w zasadniczą walkę o byt uniwersytetów w obecnej ich postaci, a walki tej nie prowadzą powołani do tego ludzie, lecz ludzie z polityką zawodowo nie wspólnego nie mający.

Dziś nie ulega już wątpliwości, że klerykali użyli broszury Wahrunda jako pozoru do postąpienia o jeden krok dalej ku swemu celowi: ku opanowaniu uniwersytetów. Po szkole ludowej i średniej, którą zapomocą „tłumaczenia“ ustawy dostali w swe ręce, zaczęło się polowanie na uniwersytety, jako na te zakłady, które dotąd dzięki szerokiej autonomii były dla nich nieprzystępne.

Wahrund stał się teraz figurą obojętną; znikł człowiek, a na pierwszy plan wysunęła się zasada: wolna nauka, czy klerykalne jarzmo nad najwyższym źródłem tej nauki. Nie Wahrund jest przedmiotem walki, ale byt uniwersytetów; pytanie, czy państwo, czy kościół decyduje o tem, co i jak na uniwersytetach austriackich ma się wykładać.

Klerykali przystąpili do swej akcji systematycznie i planowo; pochwyciwszy broszurę Wahrunda, która z jego działalnością na katedrze uniwersyteckiej nie miała nic wspólnego, zmobilizowali naprzód swą gwardję parlamentarną, potem nuncjusza, a w końcu obalamuonych chłopów tyrolskich i styryjskich dla wprowadzenia w życie okrzyku wojennego Luegera na kongresie katolickim. A ci, którzy w pierwszym rzędzie byli powołani do obrony zagrożonej placówki, ci, którzy nazywają się postępowymi i narodowymi reprezentantami narodu niemieckiego w Austrii, uchylił się od tego obowiązku rzekomo dla zachowania wspólności z klerykałami w obronie zagrożonych interesów narodowych Niemców.

Posłowie Pergelt i Gross, Chiari i Sylvester, Waldner i Schreiner — głowy tak zwanej „dziewiątki“, reprezentującej koalicję postępowo-narodowo-agnarą — liczą naiwnie na poparcie Luegera, Liechtensteina, Gessmanna i Ebenhocha w sprawach narodowych, a tymczasem z rozmysłem zamykają oczy na gwałcenie przez sojuszników najważniejszego przymiotnika swego programu politycznego, którym rzekomo jest postęp!

Nic więc dziwnego, że wobec tej zdrady „starszych w narodzie“ sprawę ujęli młodzi; że wobec dyplomatyzowania posłów, którym leży na sercu utrzymanie Derschattya, Marcheta i Pradego na fotelach ministerjalnych, studenci się wzbunili i bez ostrości dyplomatycznych odrzucił chwycili się najostrożniejszego środka walki: strejku.

Wiedeń, Grac, Innsbruck, Berno i Praga, studenci niemieccy i czescy, gotowi są narażać kontynuację swych studiów, aby obronić to, bez czego nauka istnieć nie może. Jeżeli bar. Beck z powodu „przypadkowej“ nieobecności ministra Marcheta ponad jego głowę, a niewątpliwie za jego cichem przyzwoleniem, zamyka cały uniwersytet w Innsbrucku, aby nie dopuścić Wahrunda do wykładów i tem samem spełnić dyktat klerykałów; jeżeli klerykali w razie niespełnienia ich bezprawnych żądań grożą odmówieniem budżetu i mobilizacją chłopów; jeżeli posło-

wie wolnomyślni przyjmują „uspokajające“ zapewnienia rządu bez słowa protestu — w takim razie wolno studentom zrobić użytek ze swego prawa, które nikomu innemu, tylko im samym, szkodę materialną przyniesie.

Daleko Austria zaszała! Metoda bar. Becka, która polegała w słowach na trzymaniu się linii środkowej, a w czynach skłaniała się codziennie bardzo na prawo, okazała się niezdolną do utrzymania tej tak bardzo akcentowanej „powagi państwa“ wobec widma kos i kijów chłopskich. Co dziś klerykali groźbą wymusili, mogą jutro inni spróbować osiągnąć czynem.

Z okazji kongresu partyjnego

odbędzie się w Krakowie

w sobotę 6 czerwca o godz. 7 wieczór
w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym:

Zadania socjalnej demokracji w parlamencie.

Przemawiać będą posłowie: Daszyński, Dr Diamand, Hudec, Dr Kunicki, Dr Lieberman, Moraczewski.

Krakowski Komitet miejscowy P. P. S. D.

Sprawy partyjne.

Przed kongresem.

Punkt z borny dla przyjeżdżających delegatów: Związek stowarzyszeń robotniczych, Wiślna 5, II. piętro.

Delegatów, przyjeżdżających w piątek wieczór i w sobotę rano oczekiwać będą na dworcu kolei członkowie komisji gospodarczej kongresu, których będzie można poznać po czerwonych odznakach.

Wszystkich towarzyszy, wybierających się na kongres, uprasza się o zabranie z sobą wszystkich druków, pism, protokołów i t. p., nadających się do archiwum partyjnego.

Towarzysze chcący wziąć udział w XI. kongresie P. P. S. D. jako goście, mogą zwracać się po zaproszenia do tow. Fr. Waligóry (Wiślna 5) codziennie od godz. 3 po południu do 7 wieczorem.

Z literatury i sztuki.

Przegląd miesięczników. Nr 7 „Myśli socjalistycznej“, organu lewicy P. P. S., który świeżo wyszedł z druku, zawiera nieznany dotychczas mowę Karola Marxa z roku 1862 za odbudowaniem niepodległej Polski. Szkoda, że tę wspaniałą mowę twórcy naukowego socjalizmu, ten ważny dokument historyczny, redakcyja „Myśli“ starała się zeszpecić dodaniem niesmacznego komentarza polemicznego. Mowę tę Marxa przedrukujemy w „Naprzodzie“.

W tymże numerze „Myśli soc.“ znajdujemy także dwa wstrząsające grozą swej treści listy od jednego z towarzyszy, który odbywa katorgę w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie. Listy te również w „Naprzodzie“ przedrukujemy.

Nadto zawiera ten numer „Myśli socjalistycznej“ następujące ciekawe artykuły: H. Szware: „Warunki wznowionego stanu rewolucyj“, J. F. Wolski: „Marx-Engels“, Adolf Braun: „Zjednoczenie socjalnej demokracji niemieckiej“.

Resztę numeru wypełnia treść przeważnie polemiczna na tle kłótni z innymi partiami socjalistycznymi.

KRONIKA.

Kraków, 4 czerwca.

Nowiny krakowskie.

Z teatru miejskiego komunikują nam: W „Krakusie“ Norwida rolę tytułową objął p. Mielewski, inne ważniejsze role grają pp.: Arkawinówna, Łazarewiczówna, Bończa, Stanisławski, Sosnowski, Jednowski, M. Węgrzyn, Szymborski, J. Węgrzyn, Puchalski, Kosiński, Stępowski i w. i. Kostiumy i fragmenty dekoracyjne skomponował uproszony przez dyrektora artysta-malarz p. Franciszek Siedlecki. Tragedya Norwida będzie w kilkunastu miejscach ilustrowana muzyką i śpiewami układu Bolesława Raczyńskiego.

Bezpłatne szczepienie ospy u dzieci odbędzie się w szpitalu św. Ludwika dla dzieci w piątek 5 b. m. o godz. 3 popołudniu.

Jak policjant krakowski zachowuje się. We wtorek odbywał się w parku Jordana koncert muzyki wojskowej. Gdy wieczorem p. Leon O. chciał kupić bilet wstępu, oświadczył mu feldwebel od muzyki, siedzący przy stoliku, że biletów już nie ma, zaś stojący obok plutonowy policyi Kalisz (Nr. 5) odezwał się obelgą. Tegoż wieczora, gdy p. O. wstąpił do restauracyi Rosego po papierosy, zastał tam Kalisza, który nie był w służbie. Na uwagę, że O. zaskarżył go do komendy o obrazę, policjant aresztował go i zaprowadził na inspekyę, gdzie urzędujący komisarz natychmiast go uwolnił.

Pytamy wobec tego, że publiczność rzeczywiste wydana jest na łup policyantom w służbie i poza służbą, czy nikt nie jest w stanie poskromić zapędy policyantów, mających nadmierne wyobrażenie o swej władzy?

Z sali sądowej. Wczorajsza rozprawa przeciw Golonce i Jedynakowi zakończyła się uwolnieniem pierwszego, a zasądzeniem Jedynaka na 2 lata ciężkiego więzienia.

Dziś stawał przed przysięgłymi pod przewodnictwem radcy Brasona 36-letni Jan Strasslicka, pomocnik fryzjerski z Berna. Będąc zajęty u fryzjera Antoniego Munda, ukradł mu 6 kwietnia palto, brzytwy i inne rzeczy łącznej wartości 50 kor. Strasslicka, który był już karany 11 razy za kradzież a 8 razy za włóczęgostwo, przyznał się do winy, twierdząc, że w krytycznej chwili był pijany.

Przysięgli potwierdzili pytanie co do kradzieży rzeczy wartości powyżej 10 K, a poniżej 50 K, zaprzeczyli zaś pytanie co do nałogu. Trybunał zasądził go na 1 rok ciężkiego więzienia.

Rozprawie przysłuchiwał się prezydent wyższego sądu krajowego Hausner.

Wypadek tramwajowy miał miejsce dziś o godz. 12 1/2 w południe na ul. Basztowej przeciw starostwa. Przechodzący ulicą jakiś starszy, porządnie ubrany pan, chcąc wyminać wóz tramwajowy, jadący ku dworcowi, przeszedł przez szyny i wpadł na tramwaj, jadący do ul. Floryańskiej. Dostał się więc w wąskie przejście między dwoma wozami i tu silnie potrącony, otrzymał ranę na głowie, z której strugą popłynęła krew.

Mimo rad publiczności nie chciał zraniony udać się na stację ratunkową, lecz wsiadł do tramwaju i pojechał do lekarza tramwajowego dra Blasberga na ulicę Dietlowską. Przez całą drogę ul. Floryańską i Rynkiem krew wyciekająca z rany na głowie oblała mu koltierz i surdut, nie dając się przykładać chusteczką zatamować.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza**, ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Czwartek: „Karyerowicz“ i t. d.
Piątek: „Rewizor z Petersburga“, kom. w 5 akt. N. Gogola.

Sobota: „Krakus, książę nieznany“, baśń w 6 odsłonach Cypryana Norwida (nowość) muzyka Raczyńskiego.

Niedziela: O godz. 3-jej po poł. „Kościuszkę pod Racławicami“, obraz hist. w 7 odsłonach, napisał A. W. Lassota. O godz. 7-jej i pół wiecz. „Kordyan“, poemat dram. J. Słowackiego.

Poniedziałek: O godz. 3-jej po poł. „Wesele“, dram. w 3 aktach St. Wyspiańskiego. O godz. 7-jej i pół wiecz. „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kron. dram. A. Nowaczyńskiego.

Wtorek: „Krakus, książę nieznany“, baśń w 6 odsłonach Cypryana Norwida (nowość), muzyka Raczyńskiego.

Środa: „Jak wam się podoba“, kom. w 5 aktach W. Szekspira.

Czwartek: „Krakus, książę nieznany“, ostatnie przedstawienie dramatu.

— **Repertuar teatru ludowego w Krakowie.**

Czwartek: „Stare miasto“ (Na Grzegórkach), sztuka w 4 aktach F. Domnika ze śpiewami i tańcami.

Nowiny lwowskie.

Za „pochwalanie“ czynu Sczyńskiego stanął dziś przed sądem Michał Dziukiewicz. 23-letni robotnik cukierniczy. Aresztowanie D. nastąpiło na denuncyację 2 wszechpolskich jego kolegów pracy, którzy mieli słyszeć, jak on „obraził“ religię, cesarza i wychwalał Sczyńskiego.

Trybunał przyjął wszystkie fakta, w akcie oskarżenia podniesione, z wyjątkiem faktu znieważenia pamięci cesarzowej Elżbiety, za udowodnione i skazał go na 6 miesięcy ciężkiego więzienia. W motywach wyroku podał trybunał jako okoliczność łagodzącą, młody wiek Dziukiewicza.

Zagadkowe porwanie dziecka. Onegdaj popołudniu w ul. Słonecznej spostrzeżono jakąś kobietę, która, trzymając na ręce dziecko, szybko uciekała. Po drodze dziecko chciało się wyrwać z jej rąk, ale kobieta trzymała je silnie i przemocą ciągnęła za sobą. Kilku przechodni, a zwłaszcza kobiety, odniosły wrażenie, że uciekająca kobieta usiłuje skraść cudze dziecko, to też poczęły ją ścigać. Niejaka Karolina Góra zatrzymała po drodze zagadkową kobietę i zapytała, czyje prowadzi dziecko. Nieznając na podać, że jest to jakiś zabłąkany chłopak, którego napotkała na ulicy. Wówczas Góra zażądała, by

dziecko zostało oddane w ręce policyi. Na to owa nieznajoma oświadczyła, że tego nie uczyni, ponieważ w domu czeka na to dziecko kobieta, poczem jeszcze szybciej poczęła uciekać. Wkońcu zdołano ją przytrzymać. Sprawdzona na policyę zeznała, że spotkała zabłąkanego chłopczyka w bramie jakiejś kamienicy i oprowadzała go po ulicach, szukając matki. Zagadkowa bezspornie kobieta nazywa się Anna Wójcikowa i jest żoną palacza, zatrudnionego w gazowni miejskiej.

Z kraju.

O napad rabunkowy w Białej odbyła się w tamtejszym sądzie rozprawa. Oskarżeni byli o obrabowanie kantorzystki Kleinówny z 1.000 K. Zostali skazani, jak następuje: Bolesław Pasiński i Gabryel Oleński po 5 lat, Władysław Fert na 4 lata, Aleksander Krępać i Bronisław Lupa po 2 miesiące ciężkiego więzienia. Ludwika Lisowskiego uwolniono.

Tajemnicze 3 trupy. Na granicy Przemysła i Przekopanej znaleziono onegdaj w rzece 3 trupy, a to: dwóch mężczyzn i jednej kobiety. Odkrycie to poruszyło całą okolicę, a zawiadomiona o tem żandarmerya rozpoczęła śledztwo. Na miejsce zjechała również komisya sądowo-lekarska. Dotychczasowe śledztwo wykazało, że jeden z mężczyzn nazywał się Klar. Jest to młody chłopak, b. uczeń V kl. gymn. Drugi jest młodym terminatorem ślusarskim i nazywa się Lewicki. Kobieta, wedle zeznań świadków, była damą lekkich obyczajów. Nazwiska jej dotychczas nie stwierdzono. Lewicki trzymał w zaciśniętych kurczowo rękach rewolwer. Zachodzi więc podejrzenie, że Lewicki zastrzelił Klarą i ową nieznana dziewczynę, a następnie dokonał samobójstwa. Wedle orzeczenia komisji lekarskiej, trupy leżały w rzece już od 8 dni. Świadczy o tem rozkład, w jakim się znajdują.

Samobójstwo księdza. Ostatniej niedzieli, zastrzelił się w Monastercu koło Żurawna ks. Aleksander Dziuryski podczas nabożeństwa w cerkwi. Powodem mają być wielkie straty na spekulacji terenami naftowymi w Boryslawiu.

Z zaboru rosyjskiego.

Braterstwo rosyjsko-niemieckie. Ciekawe wiadomości o „nastroju politycznym“ kolonistów-Niemców, otrzymujemy z Ukrainy: „Kurier Lit.“ Oto koloniści z czterech kolonii: „Kondel“, „Zeol“, „Baden“ i „Strasburg“, przyjmowali z wielką pompą hr. Konownicyna, prezesa odeskiego oddziału „Związku narodu rosyjskiego“. Towarzyszyła mu konno banderya młodzieży niemieckiej, z rozwiniętym sztandarem „Związku“ przy dźwiękach „hymnu“. Młodzieńskie „Gretchen“, w biel przybrane, spęły kwiecie pod stopy tryumfatora. Przy wjeździe do kolonii wznosiły się wspaniałe łuki tryumfalne, zaś wszyscy koloniści wystąpili ze znaczkami związku. Wyjaśniliśmy program i statut Związku, pop z sąsiedniej wsi Hradenica, odprawił w niemieckim domu prawosławne nabożeństwo, któremu przysłuchiwali się Niemcy-katolicy.

Komunikując z wielkim entuzjazmem o tem zdarzeniu, „Pocajowskija Izwiestija“ (nr 95) powiadają, iż pierwszy krok ku przyciągnięciu i zachęceniu obcoplemieńców — zrobiony; pierwszy raz bowiem na ich życzenie prawosławny duchowny zanoślił modły do Pana Zastępów. A jakkolwiek, podług statutu, członkami związku mogą być tylko prawosławni, to jednak, pod warunkiem ukorzenia się u ległości gospodarzom ziemi rosyjskiej, wszyscy prócz żydów, dostąpić mogą zaszczytu należenia do Związku.

Ze świata.

Robotnicy polscy w Prusach. Czytamy w „Dzienniku Poznańskim“: „Według wykazu urzędowego napływ robotników polskich z Galicyi i Królestwa Polskiego do Prus nie zmniejszył się weale, pomimo zaprowadzenia utrudnień przez przymus zgłaszania się na stacyach granicznych i nabywania książeczek legitymacyjnych. Do początku kwietnia wydano takich książeczek 230.000. Najsilniejszy jest napływ robotników na stacyi katowickiej, która wydała dotąd 50.000 książeczek legitymacyjnych. Istnieje zamiar zaprowadzenia nowych przepisów, dotyczących robotników sezonowych, także w innych państwach związkowych“.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje—fortepiany, pianina, harmonie i **plano** — krajowe i zagraniczne **nowe i prze-grane**—za gotówkę i na spłaty—bez zaliczki.

„Pathefonem“ nazywa się najlepszy aparat do reprodukcji głosu. Jest to najnowszy wynalazek słynnej w świecie paryskiej firmy Pathé Frères, mającej filię w Wiedniu, I., Graben, 15 A.

Membrana Pathefonu zaopatrzona jest w długotrwały zestyfik z szafiru, który nie niszczy płyt, reprodukując głos i muzykę zupełnie naturalnie.

Pathefony przewyższają więc bezwarunkowo pod każdym względem wszelkie inne z Prus pochodzące aparaty, przy których jest konieczną ciągłą nudną wymianą zestyfików stalowych, niszczących płyty i wywołujących dla nich przykry szmer, co przy Pathefonach jest wykluczone.

Ceny Pathefonów są bardzo niskie.

TELEGRAMY

z dnia 4 czerwca.

Konferencya słowiańska w Wiedniu.

Wiedeń, „Slavische Correspondenz“ donosi: Wczoraj popołudniu zebrał się na wspólne posiedzenie słowiańscy posłowie wszystkich partji i grup Izby poselskiej celem wysłuchania sprawozdania posłów Kramarza, Hribara i Hlibowickiego o rezultatach podróży informacyjnej do Petersburga i Warszawy.

Zebrań otworzył poseł Kramarz przemową, w której podniósł momenta, które należy uważać jako najbliższą podstawę działalności ludów słowiańskich na polu kulturalnym i ekonomicznym.

1) Propozycja ks. Trubeckiego w sprawie urządzenia powszechnej wystawy słowiańskiej w Moskwie w r. 1911.

2) Założenie wielkiego banku słowiańskiego.

3) Zwolnienie kongresu słowiańskich delegacji do Pragi na dzień 12. lipca b. r.

4) Zaprowadzenie lepszych stosunków w ruchu książkowym narodów słowiańskich.

5) Rozwinięcie organizacji sokolich, zwłaszcza w Rosyi.

6) Federacya słowiańskich towarzystw oświatowych.

Ogólny poklask znalazło stwierdzenie na końcu wywodów przez referenta, że w stosunku Polaków i Rosyan w państwie rosyjskiem nastąpiło znaczne polepszenie i zwłaszcza entuzjastycznie przyjęto wiadomość, że w kongresie pragskim dnia 12 lipca wezmą udział tak polacy jak rosyjscy delegaci z Rosyi.

Do tego referatu przyłączyła się ożywiona dyskusya, w której brali udział posłowie Dzieduszycki, Hlibowicki, Hribar, Oleśnicki i Stapiński.

Następnie uchwalono klucz, według którego prezydium, złożone z posłów Kramarza, Hribara i Hlibowickiego, ma zostać wzmocnione wydziałem z 15 członków, w którym będą reprezentowane wszystkie w Izbie posłów reprezentowane wszystkie słowiańskie Austrii i ich partyjne odcienia i który równocześnie ma wydać potrzebne zarządzenia celem przygotowania praskiego kongresu.

Dr Kramarz wyraził podziękowanie wszystkim korporacyom i osobistościom, które zasłużyły się około przyjęcia prezydium, a to klubowi polityków i ich prezesowi Krasowskiemu, dalej generałowi Wołodimirovi, Dumie miasta Petersburga, prezydentowi Dumy Chomiakowi i hr. Krasieńskiemu w Warszawie.

Na wniosek posta Czecha wyraziło zebranie podziękowanie prezydium i przyjęło zaproszenie na 8 b. m. do Pragi na słowiański kongres handlowy.

Strejk studentów uniwersytetów.

Wiedeń. „Hochschul-Corresp.“ donosi: Na odbytem wczoraj wieczorem zgromadzeniu zastępców niemiecko-narodowych studentów jednogłośnie uchwalono rozpocząć **strejk generalny** dziś rano.

Grac. W politechnice umieszczono na czarnej tablicy następujące obwieszczenie rektora: Ze względu na wywołane przez zasystowanie wykładow w Insbruku wśród studentów wzburzenie, czuję się spowodowanym także w politechnice zarządzić **zasystowanie wykładow** na tydzień bieżący.

Berno. Zapowiedziany strejk generalny studentów tutejszej niemieckiej techniki wczoraj przed południem istotnie **rozpoczął się**. Panuje zupełny spokój. Kilku słuchaczy, którzy chcieli pójść na wykłady, zostało zatrzymanych. Kolegium profesorów, które zebrało się na posiedzenie, lecz nie powzięło ostatecznej uchwały, dzisiaj będzie w dalszym ciągu obradować, a uchwały będą rano ogłoszone.

Na czeskiej technice odbyły się wykłady, jak zwykle.

Praga. Wczoraj o godz. 7 rano zebrało się przed domem studenckim około 300 studentów niemieckich bez oznak, którzy uformowali się w pochód i udali się z „Carolineum“ do „Clementinum“, a stamtąd do techniki, gdzie odbył się zebrań w kurytarzach i na podwórzu. Udział w zgromadzeniu stawał się coraz liczniejszym.

Na uniwersytecie czeskim i czeskiej politechnice wykłady odbyły się jak zwykle. — Na niemieckim uniwersytecie natomiast i politechnice niemieckiej **nie odbyły się wykłady**.

Podczas zgromadzenia nie przyszło do poważnych konfliktów, tylko w „Carolineum“ jeden student katolicki, który przybył w kolorach towarzystwa „Vandalia“, a następnie trzej klerykalni studenci bez kolorów zostali przez wolnomyślnych studentów z auli wyparci.

Wiedeń. Na bramie uniwersytetu przybito rozporządzenie rektora, że wykłady aż do odwołania zostały **wstrzymane**. Egzaminy odbywać się będą dalej, jeżeli porządek nie będzie zakłócony. Promocye odbywać się będą z wykluczeniem jawności. Dziś nie przyszło do żadnych wypadków.

Wiedeń. W akademii rolniczej zebrał się studenci, ale nie poszli na wykłady. Rektor zawiadomił, że wykłady zostały za-

systowane i prosił studentów, aby nie urządzali demonstracji. Ćwiczenia i wycieczki odbywać się będą dalej.

Berno. Studenci czeskiej politechniki uchwalili dziś solidarność z niemieckimi kolegami i przystąpili do strejku. Panuje spokój.

Praga. Rektor niemieckiego uniwersytetu zarządził, aby dziś rozpoczęły się ferye świąteczne.

Praga. Na odbytem wczoraj wieczorem zgromadzeniu przedstawicieli studentów tutejszego uniwersytetu czeskiego uchwalono po kilkogodzinnej dyskusji rozpocząć z dniem dzisiejszym strejk na uniwersytecie i politechnice czeskiej.

Zwycięstwo socjalnej demokracji przy wyborach do sejmiku pruskiego!

Berlin. Wczorajsze prawyborów do sejmiku pruskiego zapewniły szereg mandatów socyalistom, którzy w ten sposób po raz pierwszy wejdą do tego sejmiku. Zwłaszcza gorącą była walka między wolnomyślną partją ludową a socyalistami w okręgach wyborczych w Berlinie, którzy przeciwnikom grożą bezwzględny bojkotem ekonomicznym. Udział wyborców w Berlinie był ogromny; podczas gdy dotąd ilość wyborców nie przekraczała 40%, teraz dochodziła do 75%. W Berlinie pewny jest wybór socyalistów w 9 i 11 okręgu, a możliwy w 5, 6 i 7; toż samo niewątpliwie jest wybór kandydata socyalistycznego w Hanowerze.

Berlin. Do godz. 10 wieczór zapewniony był wybór w 56 okręgach, a to 24 konserwatywnych, 13 wolno-konserwatywnych, 11 narodowo-liberalnych, 1 wolnomyślną partji ludowej, 17 centrum, **1 socjalnego demokraty** (Linden), 2 Duńczyków, 1 z partyi reformy, 1 bezpartyjnego.

Berlin. Wedle ostatnich obliczeń, socjaliści w dwóch okręgach berlińskich przepadli przeciw kandydatom wolnomyślną partji ludowej, tak, że dotąd wybrano **4 socyalistów**. Polaków wybrano dotąd czterech.

Berlin. Do godz. 1 w nocy znane były następujące wyniki prawyborów: Zapewniony jest wybór 78 konserwatywnych, 41 wolno-konserwatywnych, 38 narodowych liberałów, 13 członków wolnomyślną partji ludowej, 5 członków wolnomyślnego zjednoczenia, 22 członków centrum, 3 Polaków, **5 socyalistów**, 2 Duńczyków, 2 dzikich — ogółem 209 mandatów. W 8 okręgach odbędą się wybory ściślej-sze.

Wolno-konserwatywni zyskują 4 mandaty, narodowo-liberali zyskują jeden, tracą dwa, wolnomyślna partya ludowa zyskuje jeden, traci dwa, centrum zyskuje dwa, traci jeden, Polacy zyskują jeden, tracą 3 mandaty, **socjaliści zyskują 5**, konserwatyści tracą 2.

Zola w Panteonie.

Paryż. Wczoraj o godz. 7 wieczorem nastąpiła ekshumacya zwłok Zoli na cmentarzu w Montmartre. O godz. 7:15 ruszył karawan ze zwłokami w kierunku Panteonu.

Paryż. Zwłoki Zoli wczoraj o godz. 8 wieczorem przybyły do Panteonu. Kilka tysięcy osób demonstrowało bądź to na cześć Zoli, bądź też przeciw niemu. Do poważnego wypadku nie przyszło.

Wypadek Roosevelta.

Waszyngton. Prezydent Roosevelt spadł wczoraj z konia podczas przejażdżki, wkrótce jednakże się podniósł nie odniósłszy żadnego obrażenia.

Rada państwa.

Wiedeń, 4 czerwca.

Interpelacya.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano interpelacyę posła tow. dra Kunickiego w sprawie postępowania prokuratury w Cieszynie wobec zabicia Jerzego Urbaczka w Jaworzynie przez leśniczego Józefa Leimsnera.

Posel Romančuk zgłasza interpelacyę w sprawie zabicia chłopca ruskiego przez żandarmia w Felsztynie i prosi o dokładne odczytanie interpelacyi.

Posel Tryłowski woła: Nowy mord w Galicyi! Żandarm zabił jednego chłopca! Słuchajcie!

Odczytana interpelacya wskazuje, że w Felsztynie w nocy z 28 na 29 maja bawiło kilku chłopów w karczmie. Znajdowali się wśród nich Stanisław Szajna (Polak) i Stach Bortnik (Rusin). Szajna był podпиты i śpiewał kilka pieśni między innemi „Jeszcze Polska“, którą zakończył refrenem „Jeszcze Rusini Polakom buty czyścić będą“. Rusini byli ta prowokacya oburzenia, a gorętszy Bortnik zagroził Szajnie, że go spoliczkuje. Gdy Szajna śpiewał dalej, Bortnik spełnił swą groźbę, poczem przyszło do bójki, przyczem Szajna i Wulf, którzy napadli na Bortnika, zostali przez tłum obici.

Następnego dnia przybył do Felsztynu żandarm Łępski i spotkawszy radnego Dyblika, który odsiedział 3-letnie więzienie, poszedł z nim do karczmy. Dyblik namówił miał żandarm, aby Bortnika aresztował. Żandarm nie zważając na późną noc, udał się do domu Bortnika, który o godz. 3-ej w nocy w stanie podпиты powrócił do domu i oświadczył, że musi go przyaresztować. Bortnik odpowiedział, że nie może się dać aresztować, bo nikogo nie zabił, ani okradł. Rodzice Bortnika ujęli się za synem; żandarm groził, że ich zabije, jeżeli przeskadzają będą aresztowaniu syna (Słuchajcie, słuchajcie u Rusinów). Gdy Bortnik nie dał się skuć, żandarm groził, że go przebijie i pchnął go też bagnetem tak, że wkrótce umarł.

Zwłoki zabitego leżały przed bramą domu do 11-ej godziny przed południem następnego dnia do przybycia komisji. Interpelacya podnosi nadto, że gdy matka przyniosła szaflik wody, aby syna ratować, żandarm i jej groził przebicciem i wodę z szaflika wylał.

Interpelanci zapytują ministra spraw wewnętrznych, co zamyśla uczynić dla ochrony ludności galicyjskiej, zwłaszcza chłopów ruskich, przed żandarmami i czy byłby skłonny ogółem cofnąć żandarmeryę z Galicyi wschodniej, celem ochrony tamtejszych mieszkańców, którzy nie są pewni życia wobec zachowania się żandarmów.

Posel Kuryłowicz i tow. wniesli interpelacyę w tej samej sprawie.

Policya przed parlamentem.

Posel dr Sommer (rad. niem.) żąda interwencyi prezydenta Izby u ministra spraw wewnętrznych, aby odwołał policyę z przed gmachu parlamentarnego, bo wywołać to tylko może demonstracyę studentów.

Prezydent oświadcza, że uważa za swój obowiązek i bez specjalnego wniosku podjąć interwencyę.

Nastąpiła

dalsza rozprawa budżetowa.

Posel Kunschak (chrz. soc.) omawia sprawy lokalne i reformę regulaminu.

Posel Waldner (niem. agraryusz) ubolewa, że sprawa Wahrunda stała się kwestyą siły politycznej. Apeluje do wszystkich, aby bronili uniwersytetów przed atakami gwałtu ze strony rządu i stronnictw. Wspólności z partyą chrześcijańsko-socjalną stoi na przeszkodzie ciągle występowanie tej partyi przeciw duchowi niemieckiemu.

Posiedzenie trwa dalej.

W niedzielę dnia 7 czerwca odbędzie się **przedstawienie amatorskie** w sali letniej p. A. Goldberga w **Czarnej Wsi:**

„TKACZE“

dramat w 5-ju aktach Gerharda Hauptmana.

Początek punktualnie o godz. 6-ej wieczór.

Wstęp: I miejsce siedzące 1 kor., II miejsce siedzące 80 hal., miejsce stojące 60 hal.

Bilety wcześniej nabywać można w Związku stow. rob. Wiślna 5 i w Czytelni rob. w Czarnej Wsi 67, a w dzień przedstawienia przy kasie.

Przegląd polityczny.

Prasa francuska przeciw Szwecyi. „Temps“ omawia toast króla szwedzkiego, wygłoszony w Berlinie i zapytuje, czy jest korzystnym dla Szwecyi, że tak hałaśliwie staje po stronie Niemiec i stawia się pod ochronę miecza niemieckiego, oraz czy państwa skandynawskie mają w tem interes, aby mieszać się do grup dyplomatycznych, które się utworzyły w Europie. Jest rzeczą naturalną i logiczną, że mają one utrzymywać z wszystkimi stosunki poprawne, jednakże król Gustaw, jak się zdaje, o tem zapomniął, że toast jego nie wywoła w Petersburgu zadawalniającego wrażenia. Rząd szwedzki właśnie z powodu rokowań co do morza Północnego potrzebuje nie tylko Berlina, lecz także Londynu, Petersburga i Paryża. Otwarcie mówiąc, Francya mało troszczy się o to, co mówią i czynią w Sztokholmie, lecz Francya jest sojuszniczką Rosyi a przyjaciółką Anglii a obowiązki swe wobec tych dwóch państw zawsze wiernie spełnia, a wszelki wpływ nieprzyjemny dla Rosyi czyni w Paryżu nieprzyjemne wrażenie.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 4 czerwca. Pszenica na kwiecień — do —. Pszenica na maj — do —. Pszenica na październik — do —. Żyto na kwiecień — do —. Żyto na maj 10:32 do 10:35. Żyto na październik 8:90 do 8:91. Owies na kwiecień 7:32 do 7:33. Owies na maj 6:64 do 6:65. Owies na październik — do —. Kukurudza na maj 6:36 do 6:37. Rzepak na sierpień 17:70 do 17:80. Wszysko za 50 klg.

Oferty mienne. Chęć kupna mierna. Usposobienie utrzymywane. Pogoda: gorąco.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Pogoda piękna, słabe wiatry, ciepło, skłonność do burzy.

Chłopca uczciwego na stałą posadę przyjmie **zaraz** Administracya „Prawa Ludu“ w Krakowie, Wiślna 5.

Za treść ogłoszeń Redakcyi nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gaultheriae compositum z prawale zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“ 749

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. — Dwa razy dziennie wysyła pocztowa. W rakowie skład w aptece Wiśniewskiego, do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dra JULIUSZA FRANZOSA w Tarnopolu.

Masło deserowe i kuchenne

wybornej jakości, po cenach umiarkowanych hurtownie i częściowo poleca

„Racya“

Kraków, ul. Dietłowska 79.

Najnowszy wyrób krajowy

NUSSDORFA 407

Mydło proszkowe

Najlepszy środek do prania, do nacierania i czyszczenia rąk tłustych i brudnych, lakiem, atramentem, smarowidłem i farbą drukarską zanieczyszczonych. Służy także do czyszczenia podłóg, schodów, stołów, drzewa, blachy, naczynia emaliowanego, nakrycia stołowego i do czyszczenia gwerów i bajonetów. Skutek niezrównany.

FILIP NUSSDORF, Lwów, ul. Berka 20.

Główne zaopatrzenie:

Samuel ZUCKER, Podgórze, Kalwaryjska 14

Poselska 15

Herbatniki

znakomite 1/2 kg. 1 kor. 20 h. poleca

Fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym kierunkiem

R. Pieczarki w Krakowie,

Poselska 15

koło kościoła św. Józefa.

ZOFIA BIESIADECKA

.....OSWIECIM.....



Przez Wysokie

c. k. Namieślnictwo

koncesjonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje

bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych,

oraz bilety kolejowe dla

kolei północno-amerykańskich we wszystkich

kierunkach.

Ceny ściśle wadło taryf

okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady

i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i oplatnie.

Praktykant

izraelita nie przekraczający lat 14 znajdzie umieszczenie zaraz w kantorze wymiany Józefa Lauera, Grodzka 6. Oferty listowne.

Duży jasny pokój

nadający się na warsztat, do wynajęcia przy ul. Grodzkiej 48. Wiadomość w handlu maszyn przy ulicy Starowiśniej L. 1. 549

SWOSZOWICE

Zdrój siarczany i Zakład kąpielowy

stacja kolei żelaznej, 8 kilometrów od Krakowa.

Nowonabywca osuszył park i odnowił gruntownie wszystkie budynki: tak łazienki jak domy mieszkalne i restaurację. Kuchnia i restauracja, pod ścisłym nadzorem lekarskim.

Środki lekarskie: Kąpiele siarczane, kąpiele borowinowe, kąpiele z dodatkiem kwasu węglowego, picie wód siarczanych i innych lekarskich wód naturalnych i sztucznych.

Wskazania: Gościec (reumatyzm) mięśni i stawów, wypociny przewlekłe, obrzęki bolesne po zwichnięciach lub złamaniach. Choroby nerwowe, nerwice, porażenia, bóle. Przewlekłe choroby kobiece. Złoty i próchnienia kości. Kila w późniejszych okresach zatrucia rtęcią lub ołowiem. Choroby skórne.

Rozrywki i wycieczki: Siedm razy dziennie przybywają pociągi kolei żelaznej z Krakowa i tyleż razy z Kalwaryi, oprócz tego utrzymują komunikację z Krakowem omnibusy. Wycieczki do muzeów, sal koncertowych i teatralnych w Krakowie. Wycieczki do Tyńca, Bielan, Świątnik, Wieliczki itd. Zebrania towarzyskie, koncerty zabawy itd. W sali bilard, czytelnia gazet.

Ceny mieszkań: od 1 do 4 koron dziennie.

Kąpiele siarczane 1—, 1'50 i 2—, Kor. Kąpiel borowinowa cała wraz z oczyszczającą 4 korony, częściowa 1—2 koron.

Lekarz zakładowy: Prymaryusz Dr Józef Bogdanik, kawaler orderu Franciszka Józefa.

Wszelkich wyjaśnień udziela zarząd zdrojowy.

Sezon trwa od początku czerwca do 30 września. 584

TEATR ROZMAITOSCI

w Parku krakowskim

OD 1 DO 15 CZERWCA.

Fenomenalny program nowości!

Zmiana obrazów i komedijki co sobotę.

Nowość! Na kwaterze, farsa w 1

akcie z francuskiego.

Trupa Laares, (6 osób) fenomenalni

akrobaci z podwójnymi saltomortale

i piruetami. Magde und Nello Parry,

najlepsze duetystki Nowego Yorku.

Sisters Delavines, mistrzowskie ar-

tystki w strzelaniu. The Marccos,

niezrównani ekscentrozonoglerzy ma-

czugami. Roland, najlepszy imitator

instrumentów muzycznych. Rux La-

ture, parodia opery w miniaturze.

Bioskop amerykański.

Kierownik art. p. Rudolf Franzlak.

Kapelmistrz: St. Czyżowski.

Początek o godz. 8 wieczór.

W każdą niedzielę i święto: KONCERT ORKIESTRY

p. Czyżowskiego pod osobistym kie-

rownictwem. Po przedstawieniu co-

dzienne w sali restauracyjnej KON-

CERT tejże orkiestry, do godziny

1-szej w nocy. — Wstęp wolny.

RESTAURACJA RENOMOWANA.

590 3

M. Lustiga w Gieszynie.

595

Wyjaśnienie udziela bezpłatnie

LINIA KUNARD

we Lwowie, ulica Grodecka L. 99.

584

NOWOJORSKA GERMANIA

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcyja dla Europy: Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu

Generalna Reprezentacyja dla Austrii: Wiedeń, I. Stubenring 18, we własnym domu

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905 K 539,886.228—

Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905 176,528.310—

Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905 30,748.988—

Nadwyżka z obrotu rocznego 1905 2,215.358—

Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku 11,718.647—] 12,934.998—

Szczegółne korzyści

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;

2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **nielaczepialne**, że zachowują swą wartość, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku, a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera obiektywnie fałszywe deklaracje;

3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;

4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższenia premii;

5) po 3-letnim ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:

a) wykupna gotówką; b) police wolną od wszelkich dalszych premii c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natem czas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencja dla Galicji zachodniej

w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 5

u p. Zygmunta Gieitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającymi się do akwizycji ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków

63

584

584

584

584

584

584

584

584

584

584

584

584

584

584

584

584

584

584

584

584

584

584

584

584

584

584

584

584

584

584

584

584

584

584

584

584

584

584

584

584

584

584

584

584

584

584

584